Nr. 285 (3125). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 17 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

## UTOPJA PAŃSTWA NACJONALISTYCZNEGO

### NA MARGINESIE KSIĄŻKI ST. GRABSKIEGO

Wracamy na chwilę do omówionej już książki St. Grabskiego „Kryzys myśli państwowej". Ciekawa to — bądź co bądź — książka dla poznania psyche (duszy) endeckiej.

Podstawową myślą tej książki jest ta: „Państwo polskie, jest organem woli narodu polskiego" (str. 138). Myśl sama przez się — rozumnie interpretowana (tłomaczona) — jest w wielkiej mierze słuszna. Wszak naród polski walczył o to państwo; stanowi w niem znakomitą większość; broni i rozwija je swoją wolą niepodległego bytu i t. d.

Ale p. Gr. z tej przesłanki, w dużej mierze słusznej, wyciąga — bezprawnie— następujące 2 wnioski, natury nacjonalistycznej. 1) że żadna inna narodowość na terenie Rzeczypospolitej *w żadnej mierze, zakresie i na żadnym terenie* nie może być współgospodarzem (np. w instytucjach autonomicznych); 2, że naród - gospodarz powinien prowadzić politykę nacjonalistyczną, chociażby dla państwa szkodliwą. Stąd (u autora) to zdumiewające przeciwstawienie polityki państwa i polityki narodu. Np. „pierwszych lat po odzyskaniu bytu państwowego obóz postępowy wmawiał usilnie w opinję publiczną, że należy porzucić politykę narodową, a prowadzić (o rety!) politykę państwową" (str. 126).

To są rzeczy bardzo ciekawe. Jesteśmy u źródeł endeckiego światopoglądu. Zaczynamy rozumieć, dlaczego myśl endecka — mimo wszelkie pozory — jest *antypaństwową*.

P. Grabski chce koniecznie interes „narodu" (jak on go pojmuje), interes nacjonalistycznej polityki postawić na miejscu interesu państwa. Albo raczej dowieść, że właśnie ten interes „narodu" (nacjonalizm) jest interesem państwa. Stąd przeraża go idea rozbudowy mniejszościowego szkolnictwa. Stąd, omawiając reformę ordynacji wyborczej, żąda pomniejszenia praw narodowości niepolskich i pisze: „Należy się jej (narodowości polskiej) *w każdym okręgu równy conajmniej (!)* wpływ na sprawy państwowe z mniejszościami narodowemi danego okręgu" (str. 146).

Słowem należy pozbawić mniejszości narodowe konstytucyjnych praw — również i swobody kulturalnego rozwoju.

To jest, jak zawsze u szowinistów, *utopja antypaństwowa*. Rozhisteryzowani szowiniści, idący za p. Gr., naturalnie nie są w stanie spokojnie słuchać i analizować.

Ale weźmy cyfry. Według spisu 21 roku, Polska liczy 27 mil. ludności, ale z tego tylko blisko 19 (18,8) Polaków. Czyli 8 miljonów, blizko *jedną trzecią* ludności niepolskiej. Weźmy jednak poszczególne województwa. Wołyń ma 240 tys. Polaków (jedną szóstą) na 1,4 mil. ludności; natomiast liczba Rusinów—984 tys. Jakżeż nasz szowinista — autor chce dać „równe" („conajmniej") przedstawicielstwo jednej szóstej i — reszcie? Weźmy Stanisławowskie. Polaków 292 tys. na 1,3 mil., zaś Rusinów 940 tys. I tu chce nasz szowinista dać Polakom „równe" przedstawicielstwo. Czwartej części — i reszcie.

Z punktu widzenia *państwa* jest to nonsens. P. Gr. wprowadza nowy cenzus — oświat y i „kultury prawnopaństwowej". Konsekwentnie idąc dalej, wedle tego cenzusu możnaby i w samym narodzie polskim w różnych *klasach wp*rowadzić różne przedstawicielstwo, bo i tam „oświata" etc. jest niejednakowa.

Zapewne, i na kresach główną siłą państwo - twórczą są Polacy. Czy z tego wynika, że należy *odpychać* lud ukraiński czy białoruski od państwa pozbawieniem go praw? Czy należy odmawiać mu współudziału w gospodarce np. miejscowej, nawet tam, gdzie stanowi (Stanisławowskie) trzy czwarte? Czy należy mu odmawiać szkół, gdyż, zdaniem p. Gr. polski naród jest jedynym gospodarzem i dlatego (widocznie) winien prowadzić politykę niemądrą, winien pchać „inorodców" do irredenty? *do nacjonal - bolszewizmu?*

I to wszystko każe robić p. Gr. na na kresach wschodnich, tuż obok Bolszewji, celowo wyzyskującej błędy polskie w polityce mniejszościowej.

Na to pp. Grabscy odpowiadają zazwyczaj, że „i tak", i przy bardziej liberalnej polityce społeczeństwo np. ukraińskie zwróci się przeciw Polsce. Gdyby nawet tak miało być czy więc należy ten proces przyśpieszać, mniejszości podżegać i t. d.? Czy historja czasów ostatnich niczego p. Gr. nie nauczyła?

To, co propaguje p. Gr. (i co jest oczywiście dogodne jego partji, czerpiącej swe siły z szowinizmu polskiego i ukraińskiego) jest poprostu niebezpieczną *utopją państwa nacjonalistycznego*, jest niemal ideologją wojny domowej!

P. *Dmowski*, drugi ideolog endecji, w ostatnich swych oświadczeniach jakgdyby nieco zeszedł z tego stanowiska. W swej broszurze o „Kościele" obiecuje w kwestji nacjonalizmu stanąć na stanowisku „szerszym". W swych art. w „Kurjerze Poznańskim" (418 i 420) oświadcza, że w jego poglądach na kwestję ruską zaszła „niemała zmiana" (?); że należy „mieszkańców języka ruskiego" traktować „z równą sprawiedliwością" i t. d. Nic jednak konkretnego twórca „Obwiepolu" nie mówi. Stał również na stanowisku nacjonalizmu, łagodzonego nieco klerykalną frazeologją.

Niegdyś, przed wojną naród polski walczył o swe istnienie i prawa. Teraz naród posiadł państwo i jest za nie odpowiedzialny. Stosować do państwowej polityki metodę szowinistyczną, odpychającą i prowokacyjną, znaczy fałszować zadania państwa.

Fakt to taki sam (osłabiać państwo rzekomo w imię narodu) jak prowadzić politykę *klasową* w imię narodu. A p. Gr. znowuż w imię tego narodu żąda od robotników aby więcej pracowali za niezmienioną zapłatę (str. 131).

To są szkodliwe dla państwa endeckie fałsze i endeckie antypaństwowe utopje.

Endecką antypaństwową utopją jest nadawanie pojęciu naród klasowej treści kapitalistycznej (Dmowski) zaś polityce narodowościowej charakteru szowinistycznego (Grabski).

*Kazimierz Czapiński.*

## POD TERROREM FASZYSTOW LITEWSKICH

**Kowno,** 16.10 (A. W.). W związku z ostatniemi wystąpieniami rządu Waldemarasa w stosunku do opozycji oraz ogłoszeniem odezwy do ludności, wzywającej do denuncjowania uczestników a zwłaszcza przywódców zamachu w Taurogach, za których ujęcie rząd wyznaczył nagrody, w całej Litwie szerzy się panika. Jednocześnie w wielu miejscowościach nastąpiły masowe denuncjacje. Ciemne indywidua denuncjują spokojną ludność. W związku z powyższem w okręgu taurożańskim władze przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań .

## RAKOWSKI OPUŚCIŁ PARYŻ

**Paryż,** 16.10 (PAT). Rakowski opuścił dzisiaj Paryż automobilem o godz. 6 rano, udając się do Berlina. Wyjazd ambasadora nie dał okazji do żadnych incydentów.

## NASTĘPCA RAKOWSKIEGO

**Paryż,** 16.10 (A. W.). Cała prasa francuska podaje dokładne życiorysy nowego ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego i odnosi się do jego osoby naogół przychylnie. Dowgalewski, który długie lata przed wojną żył we Francji, przedtem zaś był jako rewolucjonista na Sybirze, skąd uciekł. Należy on obecnie do prawego umiarkowanego skrzydła bolszewickiego. Fakt, iż właśnie jego jako umiarkowanego zamianowano na stanowisko ambasadora w Paryżu, uważa się tu ze strony Sowietów za dowód, że pragną one z Francją utrzymać poprawne stosunki. Dowgalewski rzekomo nigdy nie zajmował się dotąd polityką.

## W OBLICZU KRYZYSU GOSPODARCZEGO

**Berlin,** 16.10 (A. W.). Paryski korespondent „Der Tag" donosi, że we Francji dają się odczuwać objawy nowej inflacji. Wielkie obawy budzi nowy wzrost drożyzny, który musiałby spowodować dewaluację, o ile rząd nie poczyni szybkich zarządzeń przeciwko drożyznie. Poincare przygotowuje kampanję w wielkim stylu i bezpośrednio po otwarciu parlamentu wniesie przedłożenie przeciwko drożyznie. Poincare miał oświadczyć, że usilnie starać się będzie o utrzymanie równowagi budżetowej.

## PO ZABOJSTWIE POSŁA ALBANSKIEGO

**Białogród,** 16.10 (PAT). Sekretarz poselstwa albańskiego w Białogrodzie Stilia, odjeżdżając wczoraj wieczorem do Pragi, oświadczył dziennikarzom, że nazajutrz po odjeździe Tseny-Bega do Pragi, otrzymał poufne ostrzeżenie co do przygotowywanego zamachu na posła albańskiego. Po otrzymaniu tej wiadomości Stilia natychmiast ostrzegł posła, prosząc go o przedsięwzięcie środków ostrożności, a przedewszystkiem poinformowanie policji praskiej o niebezpieczeństwie. Poseł Tsena-Beg w obszernej odpowiedzi, wysłanej 13 b. m., a otrzymanej przez sekretarza Stilię dnia 15-go b. m., dziękuje za ostrzeżenie, ale, jak widać z listu, nie przypisywał pogróżkom większego znaczenia.

**Praga,** 16.10 (PAT). Minister Benesz w imieniu rządu Czechosłowacji przesłał rządowi albańskiemu wyrazy ubolewania z powodu zamordowania albańskiego posła w Pradze, Tseny-Bega.

## „ŁAPAJ ZŁODZIEJA" RZĄDU LITEWSKIEGO

**Wilno,** 16.10 (PAT). W związku z rzekomemi „prześladowaniami" litwinów w Wileńszczyźnie rząd litewski wystosował telegraficznie następującą notę do Ligi Narodów: „Panu Generalnemu Sekretarzowi Ligi Narodów Drummondowi w Genewie. Począwszy od 4-go października rząd polski, pod pretekstem rzekomo odbywających się na Litwie aresztowań wśród polaków, zamknął w Wileńszczyźnie seminarjum nauczycielskie i 45 szkół ludowych oraz aresztował około 120 litwinów, dyrektorów szkół średnich, księży i nauczycieli. Pisma polskie ogłosiły list rzekomo internowanych w Worniach 28 polskich nauczycieli, którzy błagają o interwencję Polski. List i zarzuty prześladowań są czystym wymysłem. Rząd litewski prosi o zastosowanie środków, przewidzianych w układzie, podpisanym przez Polskę dnia 28 czerwca 1919 r., w sprawie mniejszości. Przy niniejszem jest załączona umotywowana skarga". Podpisał Waldemaras, prezes ministrów i minister spraw zagranicznych.

## KU CZCI TOW. BORUCHA SZULMANA

Rewolucja 1905 roku dogasała.

Jeszcze tu i owdzie na wielkich obszarach niezmierzonego imperjum rosyjskiego, niby jasny płomień z dogasającego ogniska, wybuchał czyn rewolucyjny, jako protest przeciwko nieubłaganym ciemiężycielom. Jeszcze tu i owdzie padał od kuli rewolucjonisty dygnitarz carski; jeszcze tu i owdzie huk bomby wstrząsał tym lub owym miastem, ale naogół rewolucja była zduszona i we krwi zatopiona.

Najdłużej broniła się Kongresówka. Nic to, że tysiące towarzyszów zapełniało więzienia; nic to, że setki najofiarniejszych bojowców legły lub poszły na katorgę. Na opróżnione po nich posterunki przychodziły nowe ofiarne jednostki, aby kontynuować walkę z caratem.

Na Warszawę, jako na jeden z najgłówniejszych ośrodków rewolucyjnych i działalności PPS, była zwrócona szczególna uwaga sługusów carskich. Nie mijała noc bez rewizji w mieszkaniach prywatnych, instytucjach oświatowych i związkach zawodowych. Patrole policyjno - wojskowe bez przerwy krążyły po ulicach, rewidując przechodniów i nie czyniąc wyjątku dla kobiet. Wśród białego dnia zamykano policją i wojskiem całe dzielnice, rewidując wszystkie domy, mieszkania, strychy, piwnice, sklepy i magazyny. Zatrzymywano ruch tramwajowy i poddawano rewizji wszystkich pasażerów.

Carat chciał sterroryzować ludność i tak ją nastraszyć, aby raz na zawsze wyrzekła się buntu, aby raz na zawsze odechciało jej się wolności.

W tem swojem „zbożnem" dziele carat znalazł gorliwego wykonawcę w osobie pomocnika komisarza policyjnego VIII okręgu, Konstantinowa.

Konstantinow nie był tylko gorliwym służbistą, który spełnia swoje obowiązki. Konstantinow dusił rewolucję z zamiłowania. Na ochotnika chodził na rewizje do mieszkań i z własnej woli w asyście policjantów i żołnierzy rewidował przechodniów. Już o 7 rano można go było spotkać w dzielnicach fabrycznych, zatrzymującego i rewidującego robotników. Gdy rewidowany wydał mu się podejrzanym lub — zdaniem jego—niedość grzecznie mu odpowiadał, wciągał go do bramy i bez miłosierdzia katował. Mieszkańcy domu przy ul. Twardej, gdzie mieścił się VIII komisarjat, uciekali z domu, aby nie słyszeć rozdzierających krzyków katowanych aresztantów.

Konstantinow szalał i w krótkim czasie stał on się postrachem Warszawy, zwłaszcza klasy robotniczej.

Wreszcie miarka się przebrała i bohaterskiej pamięci tow. Boruch Szulman uwolnił Warszawę od tego tyrana.

Huk bomby było słychać w całej Warszawie, a siła jej wybuchu była tak wielka, że części ciała Konstantinowa znaleziono na dachu czteropiętrowej kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Moniuszki.

Dzień zamachu na Konstantinowa zbiegł się z datą zapalenia pierwszych latarń elektrycznych w Warszawie i warszawiacy opowiadali sobie, że od dnia 14 maja zrobiło się widniej w Warszawie....

Na grobie tow. Szulmana towarzysze ułożyli piramidę z ciosanych wielkich kamieni. Pracę tę wykonywali nocami, gdyż we dnie policja pilnowała grobu bohatera, aresztując licznych robotników, którzy przez długi czas po zgonie Szulmana znosili kwiaty i czerwone sztandary na Jego grób.

### POCHÓD.

Zainicjowana przez Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych uroczystość ku czci tow. **Borucha Szulmana** rozpoczęła się wczoraj od zbiórki na rozległym dziedzińcu domu Nr. 53 przy ul. Leszno.

O godz. 10 m. 30 uczestnicy uroczystości ustawili się na ul. Leszno, skąd pochodem przy dźwiękach dwuch orkiestr Lesznem i Okopową ruszyli ku żydowskiemu cmentarzowi.

Czoło pochodu stanowiła dzielna milicja P. P. S.; za nią szła orkiestra pracowników elektrowni; dalej Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych z sztandarem i wieńcem, następnie orkiestra Zw. Prac. Przem. Spożywcz. wreszcie Młodzież Robotnicza z sztandarem, delegacje dzielnic z sztandarami i związków z sztandarami, których ogółem było dwanaście.

W tym porządku pochód doszedł do grobu Szulmana.

### ODSŁONIĘCIE TABLICY.

Przewodniczący uroczystości tow. **Ostrowiec** udzielił głosu pos. tow. **Arciszewskiemu,** który w imieniu Stow. b. Więźniów Politycznych dokonał aktu odsłonięcia tablicy, nad którą na znak hołdu pochyliły się sztandary.

### PRZEMÓWIENIE TOW. ARCISZEWSKIEGO.

W przemówieniu swem tow. Arciszewski sięgnął pamięcią do roku 1905. kiedy to nad każdym człowiekiem niezadowolonym z istniejącego ustroju, a zwłaszcza nad każdym rewolucjonistą i bojowcem jak zmora czuwał najkrwawszy z satrapów carskich Konstantinow. Komisarz ten był postrachem Warszawy. Wdzierał się do mieszkań. Bił i kaleczył aresztowanych. Znęcał się nad kobietami i dziećmi. Organizacja bojowa postanowiła uwolnić Warszawę od tej zmory. Ale rzecz nie była łatwa do wykonania. Konstantinow chodził bowiem otoczony całą zgrają policjantów i żołdaków, którzy go pilnie strzegli.

Wtedy to do tow. Arciszewskiego zgłosił się członek żydowskiej organizacji P. P. S. **Boruch Szulman** i prosił o powierzenie jemu tego dzieła. Prośba **Szulmana** była tak szczera, tyle miał on zapału dla sprawy i wiary w powodzenie, że wiara ta udzieliła się tow. Arciszewskiemu, który bez wahania powierzył **Szulmanowi** wykonanie wyroku na znienawidzonym komisarzu.

Warunki konspiracyjne, w jakich P. P. S. żyła w owych czasach sprawiły, że nazwiska pozostałych czterech uczestników szulmanowskiej „piątki" nie zachowały się. Wiadomo tylko, że „piątka" składała się z czterech robotników żydowskich, w tem jeden drukarz i jeden zegarmistrz i tow. **Soni,** rękawiczniczki, również żydówki. Ona to przebrana za przekupkę z koszem pomarańczy w ręku całemi tygodniami szpiegowała i ona to chusteczką dała znak bojowcom, ukrytym w wynajętym na Marszałkowskiej mieszkaniu, iż Konstantinow idzie na miejsce swej zguby.

Zamach udał się. Konstantinow sam jaknajwygodniej dla zamachowców ustawił się na metalowej płycie, zakrywającej wylot kanału. Bomba uderzyła o żelazo i zbir został dosłownie na kawałki rozerwany.

Raniony odłamkiem bomby tow. Szulman doczołgał się do jednego z domów przy zbiegu Zielnej i Świętokrzyskiej, gdzie ukrył się za pakami. Tam go jednak odszukali rozbestwieni żołdacy i bagnetami dobili.

Czyn bohaterski tow. Szulman przypłacił męczeńską śmiercią.

W gorących słowach uczcił mówca w końcu ofiarność tego bohatera proletarjatu.

### PRZEMÓWIENIE OB. INŻ. KRÓLA.

Następny mówca ob. inż. **Król,** przemawiał w imieniu towarzyszów z byłej organizacji żydowskiej P. P. S., do której należał **Szulman.**

— Zginął carat i zginął tow. Szulman — mówił ob. **Król** — ale idea caratu, idea despotyzmu legła razem z caratem w grobie, gdy idea, którą głosił i za którą zginął Szulman żyje i żyć będzie. Szulman walczył w szeregach P. P. S. pomimo swego żydowskiego pochodzenia, gdyż nie uznawał on różnic rasowych i wyznaniowych w rodzinie proletarjatu. Niestety, ostatnie lata spaczyły to słuszne pojęcie o wspólnych interesach całego proletarjatu. Jednakże dzisiejsza uroczystośćć napawa otuchą, że nici, które łączą robotników polskich i żydowskich nie zostały zerwane, a są tylko ukryte i wcześniej czy później pozwolą wrócić do dawnej tradycji wspólnej walki ramię przy ramieniu.

Po tem przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim ob. **Król,** wygłosił jeszcze krótkie wspomnienie o Szulmanie w języku żydowskim.

### PRZEMÓWIENIE TOW. SKUBEJKI.

Następny mówca tow. **Skubejko**, były eserowiec z lat 1904—7 wspomniał o sympatjach jakie łączyły rosyjskich eserowców z P. P. S., dla której byli zawsze pełni podziwu. Mówca przypomina, iż w tym samym czasie co Szulman w Warszawie, wykonał eserowiec **Sergjusz Ossowski** zamach na satrapę carskiego w Turkiestanie. Niestety, eserowcy rosyjscy nie mogą tak swobodnie jak bojowcy polscy czcić pamięć swych bohaterów....

### PRZEMÓWIENIE TOW. ŻYCHOWSKIEGO.

Z kolei zabrał głos tow. **Żychowski** (tow. **Czarny**) w imieniu członków b. Organizacji Bojowej PPS. Mówca z bogatych swoich wspomnień, sam będąc jedną z ofiar bestjalstwa Konstantinowa, opowiedział szereg ciekawych faktów z lat 1905—6, kiedy to robotnicy, wracający z fabryk, przekradali się po dachach domów, aby nie natknąć się na to zwierzę w postaci ludzkiej. Czyn bohaterski Szulmana uwolnił klasę robotniczą od tego oprawcy.

### PRZEMÓWIENIE TOW. WOSZCZYŃSKIEJ.

Ostatnia mówczyni radna tow. **Stan. Woszczyńska** w podniosłych słowach złożyła hołd pamięci tow. Szulmana w imieniu Warsz. Okr. Kom. Rob. i Wydziału Kobiecego P. P. S. Nawiązując do słów ob. Króla, który zaznaczył, że Szulman nie był żadnym teoretykiem socjalizmu, a tylko w swem prostem, ale gorącem sercu wyczuł potrzebę walki wspólnej polskiego i żydowskiego proletarjatu, mówczyni wskazała, iż właśnie na tym samym cmentarzu spoczywają drogie nam wszystkim prochy tow. **Feliksa Perla**, który, również będąc żydowskiego pochodzenia, całą swą wielką wiedzę i pracę całego żywota dla dobra polskiej klasy robotniczej poświęcił. Ten wielki teoretyk i ten bohaterski robotnik mieli jednakowe płomienne serca dla idei Niepodległości, Wyzwolenia i Socjalizmu.

W imieniu socjalistek polskich tow. Woszczyńska ślubowała wychowywać młodzież w duchu równości i braterstwa wszystkich ludzi bez różnicy rasy i wyznania.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono podniosłą uroczystość.

Nagrobek tow. Szulmana ma kształt półolistego muru z kamieni wysokości około 1 i pół metra. Pośrodku wmurowana tablica z szarego marmuru nosi następujący wyryty czarnemi literami napis:

**Tow. Boruch Szulman**
**członek Bojowej Organizacji P. P. S.**
**zginął śmiercią bohaterską 14 maja 1906 roku.**
**Cześć Jego pamięci!**

Na wczorajszą uroczystość grób okazale udekorowano kwiatami i zielenią.

***

Wracający z uroczystości odsłonięcia tablicy na grobie Szulmana towarzysze zatrzymali się nad grobem naszego niezapomnianego redaktora i mistrza Feliksa Perla, w skupieniu ducha składając hołd Jego pamięci.

**b.**

## OBRADY WYZWOLENIA

Wczoraj przez cały dzień toczyły się obrady Zarządu Głównego Wyzwolenia, którym przewodniczył prezes stronnictwa pos. M. Malinowski. Wysłuchano referatów posła Bagińskiego w sprawach organizacyjnych stronnictwa tudzież sen. Woźnickiego o położeniu politycznem. Rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, której wczoraj nie zakończono.

Dzisiaj dalszy ciąg dyskusji oraz głosowanie nad rezolucjami, które **między innemi określają stanowisko Wyzwolenia do Rządu, jako stanowisko ostrej krytyki.**

## RADA NACZELNA ZW. LUD. NAR.

Wczoraj obradowała Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego przy bardzo licznym udziale członków, reprezentujących wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie z sytuacji politycznej wygłosił prezes Głąbiński, który uzupełnił je na życzenie delegatów uwagami w sprawie pożyczki zagranicznej.

Następnie przeprowadzono obszerną dyskusję nad przedłożonemi przez zarząd główny ZLN tezami programowemi.

Nakoniec omawiano sprawy organizacyjne i finansowe.

**Podczas obrad Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar. zebrało się na posiedzenie prezydjum klubu parlamentarnego ZLN i uchwaliło zwrócić się do Marszałka Sejmu p. Rataja z żądaniem zwołania Sejmu. Żądanie to przedłoży p. Marszałkowi dzisiaj reprezentant klubu w prezydjum Sejmu wicemarszałek Zwierzyński.**

## PANOWIE SIĘ BAWIĄ—ROBOTNICY PŁACĄ

Od szeregu miesięcy trwa w Polsce zabawa... w grę sił. Wiecie, taka zabawa, gdzie to jedna część ludzi ciągnie za sznur w jednym kierunku, a druga w drugim; czasem przeciągną. czasem jest nierozegrana. Naokoło widzowie przyglądają się, stawiają to na jednych, to na drugich i płacą słono za bilety wejścia.

W Polsce urządzono sobie taką zabawę i trwa ona dość długo: idzie o to, czy Sejm ma być górą, rzy rząd; czy mamy mieć ustrój demokratyczny, czy też demokrację z jej parlamentami złożyć do składu zużytych rupieci; czy ma rację Mussolini ze swemi czarnemi koszulami, czy też Stalin z czerwonemi! I ciągną sobie ludziska za te sznurki to w jedną, to w drugą stronę, a miljony patrzą i drogo płacą za to widowisko.

Te miljony — to ludzie pracy, to robotnicy, którzy dotąd cierpliwie czekają, aż się panom skrzykrzy ta zabawa i przystąpią nareszcie do rozstrzygnięcia palących zagadnień życia szerokich mas. Czekają ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość, wdowy i sieroty robotnicze wyczekują niecierpliwie na zabezpieczenie swego losu w niepodległej Polsce; rzesze bezrobotnych wyciągają ręce po pracę i chleb, zbliża się szybkiemi krokami zima — a tam, u góry ciągną sobie sznur i przedrzeźniają się: „w czternastu dniach macie nas zwołać, a nie, bo w szesnaście!"

Żart i przenośnia na stronę! Rzeczywistość polityczna w Polsce staje się trudną do zniesienia, jak powietrze w dusznym, nieprzewietrzanym pokoju. Pod tą zabawą w przeciąganie sznura władzy kryje się poważne zagadnienie: jakie oblicze ma mieć odrodzona Polska?

Oblicze to dziś jest tak zamazane, tyle masek nosi na sobie, że po dziewięciu latach trudno się w niem dopatrzeć oblicza ludzkiej wyraźnej charakterystyki.

Są przecież tacy co twierdzą, że Polska jest zupełnie socjalistycznem państwem; twierdzą to ci, dla których zapłacenie składki na fundusz bezrobocia, lub kasę chorych jest końcem świata i bluźnierstwem na ich bogów.

A my znów socjaliści, twierdzimy, że Polski oblicze nabiera coraz bardziej cech folwarku, w którym pan dziedzic i ksiądz proboszcz mają głos pierwszy i decydujący. Gdzież więc ten malarz, który śmiałem pociągnięciem pędzla nada obliczu Polski wyraźny charakter?

Nie widzimy go w dzisiejszym rządzie, powiedzmy to bez ogródek. Ręka malarza, której jeden palec — to minister Meysztowicz, drugi — to Moraczewski, nie może zdecydowanemi operować barwy.

Malarzem tym nie będzie Obóz Wielkiej Polski ze swym starym mistrzem Romanem; na jego palecie wyblakłe stare barwy i nie pomogą tu „młode hufce" ze staremi duszyczkami fagasów kleru i kapitału. Nie, oni naszemu państwu nie nadadzą cech wyraźnych, faszystowskich, choć do tego wzdychają, gdyż brak im sił i oparcia w szerokich masach społeczeństwa.

Z tego samego powodu nie wdzieje na siebie Polska rubachy w Kremlu szytej; za ciasna ona na polską do wolności stęsknioną duszę i nazbyt wyraźnie widać z pod niej ten dawny, dobrze nam znany knut carski!

Gdzież więc ten malarz o zimnym rozumie a gorącej ręce? Widzę go tylko w naszej wyprobowanej P. P. S., która opiera się na zorganizowanych i świadomych masach, a te wiedzą, czego chcą i do czego dążą! Dążą do Polski szczerze i głęboko demokratycznej, któraby się stała pomostem do Polski socjalistycznej. To chyba program jasny i bez osłonek. A dziś te masy robotników wyraźnie, choć nie dla wszystkich słyszalnie, mówią: Dość tej zabawy w przeciąganie sznura! Za tę zabawę my, czekający, nazbyt drogo płacimy!

*Dr. St. Kelles - Krauz.*

## Z WĘDROWKI PO WARSZAWIE

### Z NOWEJ WARSZAWY

Jeden z milszych zakątków Nowej Warszawy, to *kolonja mieszkaniowa*, powstała *u stóp wzgórza Ujazdowskiego*, między ulicami: *Rozbrat, Górnośląską* a *Myśliwiecką*. Śliczne jest zwłaszcza *położenie* tej kolonji: rozłożyła się ona malowniczo na stokach wzgórza wzdłuż ulic, łagodnie opadających ku Wiśle. Różnica poziomu ulic bywa podstawą dla wielu *pięknych efektów krajobrazowych*, które nieraz ogromnie zdobią miasto. Warszawa posiada wprawdzie dzielnicę, w której wiele ulic biegnie nawet dość stromo ku dołowi (Powiśle), brzydota jednak zabudowania tych ulic niweczy efekty, stworzone przez warunki terenowe. Kolonja przy ulicy Górnośląskiej stanowi zatem *pierwszą w Warszawie ładną dzielnicę „górską"*.

Istotnie — kiedy z dołu, od Rozbratu, spojrzymy w kierunku Sejmu — ujrzymy rozpościerające się przed nami *jakgdyby podgórskie jakieś śliczne miasteczko*. Białe piętrowe domki, kryte czerwoną dachówką, piętrzące się na zboczu wcale jak na Warszawę stromego wzgórza, wśród zieleni ogródków, dają *obraz pełen uroku*.

Idąc od strony parku Ujazdowskiego, spotykamy najpierw *parę wielkich kamienic spółdzielczych*, dalej — po lewej stronie ulicy Górnośląskiej — szeroko rozsiadły, przyciężki nieco ale solidny i wygodny *Dom Akademiczek*; na szczycie attyka w stylu krakowskiego renesansu.

U zbiegu *Myśliwieckiej* i *Górnośląskiej* magistrat przeprowadził zmiany terenowe: ul. Górnośląska dawniej ostromo prowadziła na dół ku Wiśle. Obecnie poziom górnej części tej ulicy *znacznie podwyższono* i połączono ją z dolną jej częścią zapomocą *ładnych schodów*. Ucierpiały na tem warunki komunikacyjne, bo dolna część Górnośląskiej stała się ulicą „ślepą", zyskał jednak wygląd zewnętrzny dzielnicy.

W widłach między ul. Górnośląską a Myśliwiecką rozsiadła się kolonja *profesorów Architektury Politechniki Warszawskiej*. Zaiste unikat w swoim rodzaju — kolonja mieszkaniowa, budowana przez luminarzy sztuki budowniczej! Wprawdzie nieraz nasuwa się refleksja, że ten i ów architekt, którego głośne nazwisko widnieje na szyldziku z numerem domu, mógł niewątpliwie stworzyć dla siebie coś ciekawszego i ładniejszego... Naogół jednak biorąc, w żadnej dzielnicy nie spotykamy tyle oryginalności, tyle swoistych pomysłów, co tu.

Z domków przy ulicy Myśliwieckiej uderza jeden ciekawą malaturą, przedstawiającą *Rzeźbę* i *Malarstwo*. Tamże pięknie rzeźbione *odrzwia drewniane*. Inne znów domki zdobne są w tarasy, nadające im pozory jakichś *willi Południa*. Przemiły jest domek przy ul. Górnośląskiej z amorkami u szczytu. Istne cacuszko. Wogóle wiele domów przypomina tu nie budynki mieszkalne, ale raczej *filigranowe zabaweczki*.

Arcymiła jest uliczka, nazwana *Profesorską*: wąziutki, kręty chodnik prowadzi stromo na dół pomiędzy roześmianemi, pogodnemi willami. Jakieś prześliczne, nowoczesne wydanie spleśniałych Kamiennych Schodków...

Idąc na dół ulicą Profesorską dochodzimy do ulicy *Wrońskiego*. Jest to jedna z najmłodszych ulic stołecznych, wytknięta parę lat temu, a dopiero przed rokiem zaopatrzona w bruki i chodniki, nawiasem mówiąc — haniebnie utrzymane. Po jednej stronie ulicy wznosi się szereg will, po drugiej mamy mur, okalający teren gimnazjum im. Batorego.

*Gimnazjum Batorego* — to najważniejszy punkt kolonji. Nie dominuje on wprawdzie nad nią, leży bowiem w najniższym jej punkcie, u zbiegu ulic Myśliwieckiej i Wrońskiego. Gmach gimnazjalny, szeroko rozsiadły, posiada dwie fasady: jedną od strony ul. Myśliwieckiej, piętrową, przypominającą założeniem *stare pałace magnackie*, drugą od strony dziedzińca, okazalszą, ozdobioną wieżyczką. *Gmach imponujący, solidny*, uważany jest za *najbardziej nowoczesny i najbardziej celowi swemu odpowiadający budynek szkolny stolicy*.

Obecnie buduje się w sąsiedztwie kolonji kilka okazałych gmachów. Parę kamienic przy ul. Górnośląskiej, zamieszkałych już od 3 lat, wciąż jeszcze się „wykańcza". Tu i tam — przy ul. Myśliwieckiej — widnieją *opuszczone fundamenty*. Widocznie ktoś miał akurat tyle gotówki, aby zacząć budowę. Może liczył, że gdy wykończy fundamenty, to mu pieniądze na dalsze prowadzenie robót z nieba kapną?

Naogół biorąc, kolonji tej do wykończenia brak już niewiele. Ekspansja jej nie będzie długo trwała: jeszcze parę dużych kamienic jeszcze kilkanaście willi—i nowoczesną tę dzielnicę tatkają ponure bloki szpetnego proletarjackiego Powiśla. *Kontrast silny*.

Ulica Myśliwiecka staje się jedną z ładniejszych arterji południowej Warszawy. Biegnie ona w dół ślimakowatą linją, co nadaje jej dużo malowniczości. Z jednej strony — białe wille, z drugiej — zieleń parku Sobieskiego. Tylko — na Boga— zmieńcie czemprędzej ten bruk z kocich łbów!

***Wilk.***

## KRAWIECKA
### KOOPERATYWA PRACY

Ciężkie warunki życia muszą budzić inicjatywę pracy zbiorowej, która mogłaby nie zabijać ciała i ducha, a byłaby tak wydajna, że nie ginęłaby na rynku pracy, lecz zwyciężała dzięki nowym formom organizacyjnym. Te nowe formy — to kooperatywa pracy, trafiająca wprost do odbiorców z ominięciem pośredników. Zagranicą kooperatywy pracy są już bardzo rozpowszechnione, u nas stawiają pierwsze kroki.

Praca chałupnicza kobiet szyjących jest to krwawa rana na organizmie społecznym. Życie wielkomiejskie znajduje dla niej szerokie zastosowanie. Wzrasta coraz bardziej liczba sklepów, sprzedających gotowe suknie, palta bluzki, bieliznę, fartuchy i t. p. Ceny tych ubrań gotowych są nieraz zdumiewająco niskie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sklep często nabywa te ubrania już od hurtownika, który zamawia robotę u chałupniczek, że więc odbiorca opłaca dwóch pośredników, taniość produktu staje się oskarżeniem społeczeństwa, które pozwala na tak szalony wyzysk najbiedniejszych. Za uszycie fartucha z twardej strzępiącej się alpagi z 4 dziurkami 50 gr., za suknię 1.50 gr. Ileż kosztowałoby ubranie gotowe, gdyby szło bezpośrednio do odbiorczyni; albo odwróćmy kwestję, ile mogłaby zarobić krawcowa, gdyby nie pośrednicy!

Przy kooperacji i dobrej organizacji pracy zarobek szwaczek nie musiałby być tak nędznym, jak dzisiaj, robota mogłaby nawet nie być hurtowna. lecz zindywidualizowana, a jednak klijentki nie płaciłyby więcej, niż dzisiaj.

To założenie postawiło sobie Tow. Klubów Kobiet, które działając wśród kobiet oddawna, dobrze poznało ich potrzeby i dlatego zainicjowało krawiecką kooperatywę pracy, która otwiera 8 b. m. pracownię przy ul. Marszałkowskiej 69. Przyjmuje do roboty suknie od najskromniejszych do najwykwintniejszych, palta, kostjumy, bieliznę damską, męską i dziecinną, bluzy robocze i sportowe, fartuchy lekarskie i pensjonarskie, prowadzi specjalny dział ubranek dziecięcych, haft biały i kolorowy oraz mereżkę, okrętkę, plisowanie, dekatyzowanie. Zapewnia wykonanie szybkie i dokładne po cenach konkurencyjnych.

## KSIĄŻKA O MUZYCE POLSKIEJ

Ruchliwy redaktor czasopisma „Muzyka" zaimponował nam znowu monografją zbiorową, która zastępuje kolejnych kilka numerów „Muzyki" za miesiące letnie. Tym razem monografja ta obejmuje muzykę polską i tak też jest zatytułowana. W 151 stron liczącym tomie znajdujemy następujące rozprawy: „Polski styl muzyczny" **H. Opieńskiego**, „Z dziejów muzyki polskiej do XVIII w." **A. Chybińskiego**. „Polska muzyka religijna" **Ks. H. Feichta**, „Polska pieśń artystyczna" **S. Barbaga**, „Z dziejów opery polskiej" **Z. Latoszewskiego**, „Dzieje symfonji w Polsce" **J. Reissa** i „Muzykologja polska" **St. Łobaczewskiej**.

Jak widać — zbiór ten monografji dotyka najważniejszych dziedzin polskiej sztuki muzycznej. Oczywiście nie można wymagać, aby na niewielkiej ilości stron, jaka każdemu autorowi stała do dyspozycji, każdy temat, mógł być wyczerpany gruntownie.

Pewna sumaryczność wykładu nie da się w tego rodzaju dziele uniknąć. Ale pióra tak wytrawne i tak przygotowane do rzeczy, jak np. **prof. D-ra Chybińskiego** lub **Ks. Feichta**, dają jednak nietylko masę materjału faktycznego i nagromadzenie nazwisk, lecz także kreślą doskonale ciekawe linje rozwojowe danego rodzaju muzycznego. Wszystkie te rozprawki luźne objaśniają najogólniej w określonej dziedzinie, a wogóle zachęcić mogą niejednego do szczegółowszej pracy, specjalnej, w niejednym kierunku.

„Muzyka polska" została wydana pod względem korekty i zewnętrznym staranniej, i bez porównania ładniej, niż pierwsza z monografji zbiorowych tego czasopisma, zeszłoroczna „Muzyka współczesna".

Książkę zdobią liczne, dobrze wykonane reprodukcje. Wogóle stanowi ona piękny i pożyteczny przyczynek do naszej tak niesłychanie skromnej literatury muzycznej, a redakcji „Muzyki" musi być poczytana za nową zasługę.

**J. R.**

## KĄCIK ESPERANCKI

### IX.

### ŻYCIE DR. LUDWIKA ZAMENHOFA.

Żaden esperantysta i zwolennik języka międzynarodowego wogóle nie może nie znać choćby w najogólniejszych zarysach życiorysu twórcy Esperanta d-ra Zamenhofa.

Ludwik Łazarz Zamenhof urodził się dnia 15 grudnia 1859 r. w Białymstoku. Ojciec był nauczycielem języków. Ludwik był od dzieciństwa wyjątkowo rozwinięty, bardzo uczuciowy, skłonny do refleksyj. W czternastym roku życia przeprowadził się z rodzicami do Warszawy. Tu aż do ukończenia gimnazjum był zawsze pierwszym uczniem w klasie.

W gimnazjum warszawskiem, ucząc się pilnie i znając już gruntownie języki: polski, rosyjski, niemiecki, francuski, nowo-żydowski, hebrajski i łacinę, a także już nieźle angielski i starogrecki, zaczął pracować coraz usilniej nad stworzeniem języka pomocniczego międzynarodowego. Już pod koniec studjów gimnazjalnych. w r. 1878 miał pierwszy jego projekt gotowy. Dowiedział się o tem ojciec, i pod namową któregoś ze znajomych lekarzy, który w pracy takiej upatrywał znamiona początkowego obłędu, wymógł na Ludwiku, że do czasu ukończenia medycyny nie będzie o swym projekcie ani pisał ani myślał. Posłuszny syn — przestał pisać; ale nie myśleć było trudniej. Więc myślał nadal...

W r. 1885 ukończył medycynę i zaczął praktykę, poczem wyspecjalizował się w chorobach ocznych i jako okulista osiadł wreszcie w Warszawie.

Od r. 1878 do 1885 każdą wolną chwilkę poświęcał swojej tajonej w sobie idei języka porozumiewawczego. Poznał jeszcze parę innych języków (włoski, hiszpański i in.) zaznajomił się z zagadnieniami lingwistycznemi, wertował i porównywał słowniki, badał gramatyki wszystkich ważniejszych języków świata — i — w r. 1885 miał projekt swój — maleńką broszurę kilkudziesięciostronicową — gotowy. Owoc tyloletnich rozmyślań i studjów — na jednym arkuszu druku.

Dwa lata szukał nakładcy na swą pracę, bo skromne dochody nie pozwalały mu na wydanie jej z własnych funduszów Wreszcie, w r. 1887, za pożyczone od szwagra pieniądze — wydaje ją własnym nakładem. Tytuł jej: „Dr. Esperanto: Język międzynarodowy, przedmowa i podręcznik kompletny". Rozsyła ją wszystkim wielkim dziennikom i instytucjom naukowym na świecie — za ostatni grosz. Wreszcie — wyczerpany do reszty, szuka (już żonaty i z 1 dzieckiem) lepszego zarobku w Brześciu Litewskim, potem w Białymstoku, i nakoniec w Chersoniu na Ukrainie. Ale wszędzie biednemu marzycielowi wiodło się materialnie bardzo źle. W r. 1890 wraca ponownie do Warszawy.

Tymczasem zainteresowało się jego pracą „Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne" w Filadelfii i norymberskie koło wolapükistów, które gremjalnie porzuciło tamten nieudały projekt i zaczęło wydawać pierwsze czasopismo esperanckie: „La Esperantisto" (w r. 1889). W 1890 Zamenhof obejmuje jego redakcję, otrzymuje później nawet stałe subsydjum od inżyniera Trompetera z Westfalii. Rząd rosyjski w r. 1893 zabrania debitu czasopismu „Esperantisto" z powodu artykułów Lwa Tołstoja, tam zamieszczonych. To podcina byt pisma i łamie znowu jako-tako znośne życie Zamenhofa. Od 1897 osiada na stałe w Warszawie przy ul. Dzikiej 9. Leczy przeważnie biednych i zaskarbia sobie ich zaufanie. Dopiero po 6 latach praktyki na ul. Dzikiej przychody jego pokrywają się z rozchodami, a w 1905 pozwalają mu już na urlop, na pojechanie na **I-szy Międzynarodowy Kongres Esperantystów** do Boulogne sur Mer we Francji. Bo dzieło jego rosło przez ten czas — z nim i poza nim — z jego wiedzą i bez jego wiedzy — znalazło zwolenników i wyznawców gorących wśród elity umysłowej wszystkich krajów. Zamenhof, jak sam siebie określił — był już tylko inicjatorem — resztę robili inni.

Zamenhof przełożył w późniejszych latach cały szereg klasycznych dzieł literatury europejskiej na Esperanto (Schillera, Szekspira, Goethego, Stary Testament i in.) redagował później literacko - naukowy miesięcznik „La Revuo", . Kiedy już silne organizacje esperanckie sprawę języka międzynarodowego ujęły w swe ręce, on poświęcił się wyłącznie szerzeniu idei braterstwa ludów, zwanej przezeń „homaranizmem", dla której język Esperanto ma być środkiem, nie celem.

Schorowany tyloletnią pracą, cierpieniami i walka — zgasł w Warszawie w dniu 14 kwietnia 1917 i pochowany jest na cmentarzu żydowskim na Powązkach.

**J. Z.**

# WYBORY W WŁOCŁAWKU

O godz. 3 w nocy otrzymaliśmy częściowy wynik wyborów do rady m. Włocławka mianowicie liczbę głosów oddanych w 10 obwodach na ogólną ilość 13 obwodów.

Cyfry te przedstawiają się jak następuje:

Na 2 (PPS) **oddano gł. 2434;**
„ 7 (Endecja) gł. 4955;
„ 15 (Sanacja) gł. 908;
„ 4 (Bund) gł. 820;
„ 5 (Poale S. lewica) gł. 554;
„ 6 (Poale S. prawica) gł. 393;
„ 16 (Sjoniści) gł. 859;
„ 17 (Ortodoksi) gł 395;
„ 18 (Bezp. żyd.) gł. 91;
„ 12 (Niemcy i Ewang.) gł. 420;
„ 10 (unieważniona lista kom.) gł. 1860.

Z trzech brakujących obwodów dwa są czysto robotnicze i można spodziewać się stamtąd dużego przypływu głosów na P. P. S.

**W porównaniu z wyborami do Kasy Chorych można już stwierdzić duży sukces listy P. P. S.**

# Zjazd SAMORZĄDOWY OKRĘGU PODMIEJSKIEGO

Wczoraj odbył się I zjazd socjalistycznych radnych miejskich i ławników okręgu podmiejskiego.

Przybyło 29 towarzyszy, a mianowicie: z Błonia — 2, Góry Kalwarji — 1, Grodziska — 3, Grójca — 1, Mińska Mazowieckiego — 2, Mogielnicy — 1, Nowego Dworu — 7, Piaseczna — 5, Pruszkowa —1, Warki — 1, Wołomina — 4, Zakroczymia — 1. Uczestnicy zjazdu zwiedzili ośrodek zdrowia w Mokotowie, wzorową szkołę powszechną przy ul. Narbutta oraz filtry. Fachowych i wyczerpujących objaśnień i wskazówek udzielili uprzejmie: p.p. dr. Dybski, prof. Wyszyńska, inż. Piotrowski oraz tow. sen. Kopciński. O godz. 4.30 uczestnicy wrócili do gmachu Z. Z. K., gdzie wygłosili świetne referaty: tow. pos. Pragier: O taktyce P. P. S. w samorządzie i polityce podatkowej i tow. sen. Kłuszyńska o zadaniach samorządu w zakresie opieki społecznej, poczem odbyła się krótka dyskusja. Ze względu na opóźnioną porę resztę referatów i sprawy organizacyjne uchwalono odłożyć na jedną z niedziel listopada i przy tej sposobności zwiedzić jeszcze inne instytucje m. Warszawy, poczem zjazd odroczono.

N.

# 10-lecie SĄDOWNICTWA POLSKIEGO

Wczoraj sędziowie, prokuratorji i urzędnicy okręgu warszawskiego obchodzili uroczyście 10-tą rocznicę wprowadzenia sądownictwa polskiego. Po nabożeństwie odbyła się w jednej z sal gmachu sądu okręgowego wspólna fotografja a o godz. 12-tej w wielkiej sali odremontowanego pałacu Paca, obecnie stanowiącego siedzibę sądu okręgowego warszawskiego, odbyła się uroczysta akademja. Akademja rozpoczęła się od wykonania hymnu narodowego, poczem p. prezes sądu okręgowego Kamieński wygłosił inauguracyjne przemówienie, podkreślając doniosłość momentu przejęcia w 1917 r. przez naród polski z rąk okupantów wymiaru sprawiedliwości.

Z kolei przemawiał prezes sądu apelacyjnego Supiński, wiceprezes sądu okręgowego Fleszyński, prokurator Swiątkowski, imieniem adwokatury stołecznej dziekan warszawskiej rady adwokackiej Jan Nowodworski, następnie sekretarz sądu okręgowego Sikorski, wreszcie prezes zrzeszenia obrońców Łaski Wieczorem w gmachu sądu okręgowego odbył się raut, na którym zgromadzili się licznie przedstawiciele rządu z min. Meysztowiczem i wicemin. Carem, magistratury sądowej, palestry oraz miejscowego społeczeństwa. Raut urozmaiciły produkcje wokalne i muzyczne.

# Zajście na wyścigach

Terenem skandalicznych zajść stał się wczoraj plac wyścigów konnych na polu Mokotowskim. O godz. 3 i pół. t. j. po piątym biegu publiczność niezadowolona, że wygrała „Fryne" (gdyż według ich zdania powinna była wygrać „Marabou") zaczęła głośno protestować i rzucać obelżywe wyrazy pod adresem startera pułk. Kozickiego. Gdy starter podążał z placu w stronę kancelarji, wówczas zgromadzeni gracze wygwizdali go, nadto zaś z tłumu kilkanaście osób wtargnęło na plac poza barjery i obrzuciło grubym żwirem i kamieniami startera oraz kilku członków zarządu. Przy tej sposobności wybito kilka szyb w kancelarji Towarzystwa. Pełniący służbę na placu aspirant Delecki niezwłocznie zaalarmował o zajściu komendę p. p., skąd po kilku minutach przybyło pogotowie policyjne. Policja pod kierunkiem nadkomisarza Dąbrowskiego zajście zlikwidowała. Ze zgromadzonych graczy aresztowano na miejscu 7 osób, jako głównych sprawców zajścia. Są to: Kazimierz Chojnacki, Jan Czarnowski, Abram Rauchfel, Jakób Paluszak, Stanisław Regalski, Tareusz Jędryszek i Leokadja Łodzińska, służąca. Pozatem zatrzymano jeszcze 7 osób: 4 — jako oskarżone o bokmacherstwo, 3 zaś — jako pijani — do wytrzeźwienia.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

# KRWAWA TRAGEDJA PRZY UL. NISKIEJ

## 4 OSOBY RANIONE I 1 ZABITA

U właściciela kantoru gazet Benjamina Tenenbauma pracował od 5 lat pomocnik, rozwożący na rowerze pisma Marjan Taras, 21-letni chłopiec. Ubiegłej soboty Tenenbaum wręczył Tarasowi 485 zł. z poleceniem wpłacenia tych pieniędzy do kilku administracji pism. Taras pieniądze te przywłaszczył sobie i nie wrócił do domu. Tenenbaum wraz z rodziną Tarasa rozpoczęli poszukiwania za Marjanem Tarasem i wczoraj wieczorem dowiedzieli się, iż siedzi on w cukierni Ambarasa przy ul. Smoczej 18. Udali się więc tam wraz z posterunkowym Władysławem Kowalskim. Na żądanie zwrotu pieniędzy Taras odpowiedział, iż pieniądze ma w domu (Niska 63) w kuferku. Posterunkowy p. p. Kowalski, Tenenbaum, jego żona Zelda i współpracownik Tenenbauma Sz. Zylberstein oraz brat Tarasa Stefan poszli z nim do domu po odbiór pieniędzy. Taraz nachylił się do kuferka, otworzył go, lecz zamiast pieniędzy wyciągnął rewolwer, którym dał szereg strzałów do obecnych. Strzałami temi Taras ciężko ranił małżonków Tenenbaumów i ich pracownika Zylbersteina, lekko zaś posterunkowego Kowalskiego.

Korzystając z ciemności, gdyż podczas strzelaniny lampa zgasła, Taras wyskoczył z mieszkania i wpadł do mieszkania sąsiadów i chciał wyskoczyć przez okno, lecz gdy okno okazało się mocno zamknięte, Taras schował się pod łóżko. Po chwili nadbiegła zaalarmowana policja. Gdy Taras usłyszał kroki policji, przyłożył lufę rewolweru do ust i wystrzelił, ponosząc śmierć na miejscu.

Zdefraudowanych pieniędzy nie znaleziono.

# WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

## POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

**We wtorek dnia 18 b. m.**

**Śródmiejska.** O godz. 7, Al. Jerozolimskie nr. 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Koło Gazowni Ludna** o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

**Koło Szoferów** o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

**Dzielnica Praska.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

**Powązki.** O godz 7, Okopowa 30, m 16 posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Dzielnica Marymont.** O godz 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

**Koło Tramwajarzy „Praga"** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

**Koło Tramwajarzy „Jerozolima".** O godz. 5, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

**Koło rzeźników** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

**Koło Fund. Bezrob.** O g. 7 (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

# RUCH ZAWODOWY

## ZWIĄZEK PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE.

W poniedziałek, dnia 17 b. m. o godz. 6 po poł., odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy ważne.

**Sekretarjat Generalny.**

# MŁODZIEŻ

**Zebranie sądu Warsz. Org. Mł. T. U. R.** odbędzie się dnia 17 b. m. 1927 r. o godz. 7 wiecz. w sekr. organiz. al. Jerozolimskie 6, pokój 6. Winni się stawić St. Cohn, Niemyski, Czarnecki, Kołodziejski, Wróblewski, Gałązka, Jabłoński, Tynowiecki, Doryszewski, Dąbrowski R., Kozłowski, Murawski, Lesiak, Leszczyński, Kędzierski.

# Ruch kult.-oświatowy.

**Warszawski Wydział Kobiecy PPS.** Zebranie wtorkowe Wydziału odbędzie się dn. 18 b. m. z pogadanką tow M. Sztiffelmanowej, na temat „Moje wrażenia z pobytu w socjalistycznym Wiedniu". Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Leszno 53

# KRONIKA

## STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy i w środku kraju przejściowy wzrost zachmurzenia. W pozostałych okolicach dość pogodnie lub pogodnie przy zachmurzeniu nieba umiarkowanem. W nocy przymrozki, zrana jeszcze chłodno, przy miejscowych mgłach lub opadach. W ciągu dnia lekkie ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

**Zebrania kontrolne.** We wtorek 18 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, stale zamieszkałych w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni do PKU Nr. 1, zamieszkali w I komisarjacie, urodzeni w r. 1899, nazwiska których rozpoczynają się od K do P włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli, budynek Nr. 72), zamieszkali w II kom., ur. w r. 1901, nazwiska których rozpoczynają się od K do O włącznie—w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli, budynek Nr. 142, wejście przez bramę Nr. 2), oraz zam. w III kom., ur. w r. 1901 (nazwiska od G do K włącznie) — w komisji Nr. 3 (koszary kompanji sztabowej przy ul. Ciepłej nr. 32). 2) przynależni do PKU Nr. 2, zam. w IX kom., ur. w r. 1899 (od A do J włącznie — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i zam. w XI kom., ur. w r. 1901 (od R do Z) — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68). 3) przynależni do PKU Nr. 3, zam. w XIV kom., ur. w r. 1901 (od R do Z) —w komisji w lokalu PKU przy ul. Szerokiej, w bud. Nr. 1) oraz 4) zam. w VI kom., ur. w r. 1901 (od M do R włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz zam. w VIII kom., ur. w r. 1901 (od L do P) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego, ul. Puławska, bud. Nr. 5).

**Komitet Funduszu Naukowego im. Władysława Smoleńskiego** wzywa społeczeństwo do zbierania środków na ufundowanie nagrody im. W. Smoleńskiego dla młodych historyków takiej, którąby była odznaczeniem i pomocą do dalszej pracy. Ofiary składać na konto Komitetu PKO 157 80 (Warszawa).

**Wykłady języka japońskiego.** Zarząd Tow Polsko - Japońskiego zawiadamia osoby zainteresowane, że wykłady języka japońskiego rozpoczną się 20-go października r. b., o g. 18 m. 30 w lokalu kursów w pałacu Staszica.

Wykładać będą p.p. Dr. Umeda Rioczu i Oda Toranosuke.

Zapisy na kurs początkowy przyjmuje w dalszym ciągu Generalny Sekretarz Tow. Polsko - Japońskiego, adwokat Henryk Janczewski, w kancelarji przy ul. Al. Jerozolimska 7, m. 6 — codziennie od 17 do 19 godz.

**Wieczór poetycki.** W środę 19 b. m. Sekcja Literacka Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia) rozpoczyna sezon wieczorem poetyckim Tytusa Czyżewskiego, Brunona Jasińskiego i Stanisława Młodożeńca. Utwory poetów wygłoszą artyści dramatyczni, pp. D. Kalinówna i p. Wyrzykowski. Początek o g. 8-ej.

# WYPADKI

## PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

### MIĘDZY BUFORAMI.

Na VIII torze dworca Głównego 25-letni Wiktor Szczepański, konduktor (Pruszków) dostał się między wagon, a manewrujący parowóz wskutek tego Szczepański doznał zgniecenia klatki piersiowej i brzucha Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

### OKRADZENIE POCIĄGU TOWAROWEGO

Przed domem Nr. 12 przy ul. Moczydło na Woli niewykryci sprawcy okradli pociąg towarowy Nr. 16889/78, zdążający przez stację obwodową na dworzec Gdański. Na torze znaleziono porzucone cztery sztabki mosiężne, długości metra i szerokości 6 cm. pochodzące z tej kradzieży.

### UDERZONY DRZWIAMI WAGONU.

Na dworcu Głównym pociągów odchodzących 29-letni Ludwik Rawski (Stare Miasto Nr. 4/6), konduktor ambulansu pocztowego został uderzony drzwiami wspomnianego ambulansu. Nieszczęśliwy otrzymał ranę tłuczoną głowy i czoła. Po opatrunku, przez Pogotowie Rawskiego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

### PODRZUCONE DZIECI.

W ogólnej ubikacji przy ul. Nowej Nr. 1 na podłodze lokatorka tegoż domu Marja Zawadzka znalazła trupa nowonarodzonego dziecka płci męskiej.

— Dozorca domu Nr. 139 przy ul. Marszałkowskiej znalazł w bramie podrzucone żywe dziecko płci żeńskiej mające około 5 tygodni. W pierwszym wypadku dziecko przesłano do prosektorjum, w drugim — do domu wychowawczego.

### SAMOBÓJSTWA.

46-letnia Walerja Rybałtowska, która przy ul. Mokotowskiej Nr. 8, otruła się ługiem, poczem wyskoczyła z II piętra na podwórze, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— 22-letnia Zofja Zapiórkowska, mężatka (Rozbrat 22), która otruła się esencją octową pod drzwiami IX-go komisarjatu przy ul. Fabrycznej Nr. 28, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus

### POŻARY.

W głównym gmachu pocztowym na placu Napoleona Nr. 10, w wydziale przesyłek, podczas lutowania pudełka przez blacharza Rudolfa Horszczyczaka, zapaliły się znajdujące się w pudełku filmy kinematograficzne. Wartość spalonego filmu wynosi 4.500 zł. Pożar ugasili pracownicy pocztowi. Wypadku z ludźmi nie było.



# Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

## PONIEDZIAŁEK

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, oraz nad program. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy, PAT, oraz nad program. 15.20 — 16.00 — Przerwa. 16.00 — 16.25 — Odczyt p. t. „Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa" cz. II — wygłosi p. Władysław Radwan (Dział: „Pedagogika i szkolnictwo"). 16.25 — 16.50 — Nad program, komunikaty. 16.50 — 17.05 — Odczyt p. t. „Boczna antena" wygłosi p. Bruno Winawer („O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice"). 17.05 — 17.20 — Komunikaty PAT. 17.20 — 17.45 — Odczyt p. t. „Klęska powodzi w Małopolsce Wschodniej, a choroby nagminne" wygłosi dr. Henryk Palester (Dział: „Hygjena"). 17.45 — 18.15 — Program dla młodzieży i dzieci (Przegląd najnowszych wydawnictw książkowych dla młodzieży) wypowie p. Henryk Ładosz. 18.15 — 19.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 — Rozmaitości, wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35 — 20.00 — XXI-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.30 — Audycja poświęcona Rumunji. 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony muzyce rumuńskiej. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Oziminskiego, Stanisława Argasińska (śpiew), Leopold Szpinalski (fort.), prof. Ludwik Urstein (akompanjament). Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policji, PAT, sportowy, oraz nad program.

## WTOREK

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, oraz nad program. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00 — 16.25 — Odczyt p. t. „Niemcy w Polsce" wygł. p. min. Leon Wasilewski. 16.25 — 16.40 — Nad program, komunikaty 16.40 — 17.05 — Odczyt p. t. „Łowiectwo w dawnej Polsce" (drugi odczyt z cyklu „Łowiectwo w Polsce") wygł. prof Wł. Dzwonkowski. 17.05 — 17.20 — Komunikaty PAT. 17.20 — 17.45 — Odczyt p. t. „Współżycie roślin i zwierząt" (z działu „Przyrodoznawstwo") — wygł. prof. Ryszard Błędowski. 17.45 — 19.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Kwartet Jakowskiego (I skrzypce — Jan Jakowski, II skrzypce — Józef Dizner, altówka — Julja Baranowska Borowa, wiolonczela — Karol Rzepko). Program rozumowany wyp. Karol Stromenger). 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 — Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat zachęty Tow. Hodowli koni. 19.35 — 20.00 — Odczyt p. t. „Ankieta o naszem wybrzeżu" (z cyklu „Krajoznawstwo") — wygł. p. Józef Kołodziejczyk. 20.00 — 20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. „Gejsza", operetka w 3 aktach S. Jonesa, w radjofonizacji i reżyserji Winc. Rapackiego. Wykonawcy: Orkiestra „P. R." pod dyr. Wacława Elszyka, oraz Wiktorja Kawecka, Józefina Bielska, Aldona Jasińska, Józef Redo, Wincenty Rapacki, Mieczysław Salecki, Bol. Horski i Leon Recheński. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nad program. 22.30 — 23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w Krakowie.

# Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 16 października
Godzina 10 wieczór.

**Kursy nieurzędowe.**

Na prywatnym rynku akcyjnym tendencja mocna i zwyżkowa, zwłaszcza dla cukru, węgla, Lilpopów i Starachowic.

Tranzakcyj dokonano b. dużo po następujących kursach:

Bank Polski 160.50.
Cukier 6.25 term. 6.70.
Węgiel 119.00.
Lilpop 41.00.
Modrzejów 10.50.
Rudzki 66.00.
Starachowice 84.30 (5.62) term. 85.50.

Kursy Listów Zastawnych złotowych normowały się niejednolicie.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½ (obroty małe).

Rubel złoty mocny 4.73.

# TEATR I MUZYKA

## Dziś w teatrach miejskich

**Wielki**
o 8-ej w. Verbum Nobile
Namiętny pocałunek
Kupała
Divertisement.

**Narodowy**
o 8-ej w. „Pan Damazy"

**Letni**
o 8-ej w. „Radość kochania"

**Teatr Wielki.** Dziś uroczyste przedstawienie na ofiary powodzi w Małopolsce.

**Premjera „Lakme" w Operze.** Premjera opery Delibesa „Lakme" odbędzie się jutro.

**Teatr Narodowy** dziś „Pan Damazy".

**Teatr Letni.** Dziś „Radość kochania".

**Teatr Polski.** Dziś „Fedora". W czwartek premjera komedji de Flersa „Nowi panowie".

**Mały.** Dziś „Fura słomy".

**Teatr Praski.** Codziennie „Lalka".

**Operetka w Teatrze Nowości** codziennie Paganini" z Lucyną Messal.

**Rewja w Teatrze Nowości** codziennie o g. 10 w. rewja p. t. „Hallo Nowości".

**Teatr „Eldorado".** Codziennie rewja „Dziecko olbrzym".

**Teatr „Qui pro Quo".** Codziennie rewja „Moryc".

**Teatr „Czerwony As".** Dziś rewja „Jak kochają warszawianki".

**Teatr „Karuzela".** Ostatnie dni rewji „Warszawa - Paryż".

**Premjera w teatrze „Karuzela".** Dyrekcja teatru „Karuzela" występuje w nadchodzący czwartek z premjerą nowego, niezwykle urozmaiconego programu, który niewątpliwie będzie prawdziwą atrakcją. Pod ogólnym kierunkiem dyr. J. Pawłowskiego odbywają się pełne próby z całego szeregu utworów pióra Własta, Szer - Szenia i innych. Kierownik baletu p. Koszutski przygotował kilkanaście numerów tanecznych.

## Z teatrów świetlnych

**Palace:** „Metropolis".
**Pan:** „Szansonistki".
**Splendid:** „Zięć firmy Cohn".
**Apollo:** „Zew morza".
**Światowid:** „Parada rekrutów".
**Wodewil:** „Złodziej serc" z Lyą de Putti.
**Stylowy:** „Zmartwychwstanie".
**Colosseum:** „Świat w płomieniach". (W małej sali: „Kabaret").
**Corso:** „Żyd wieczny tułacz".
**Casino:** „Zew morza".
**Filharmonja:** „Świat w płomieniach".
**Capitol:** „Metropolis".
**Komedja:** Pat i Patachon jako miljarderzy.
**Miejski:** „Synowie słońca" i „Miłość i 20 HP".

**Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 7 — 8 (w redakcji „Robotnika", Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.**



**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.**

# DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA“

## LEGJA UZYSKUJE Z RUCHEM WYNIK REMISOWY 1:1 (0:0)

Wczorajsze spotkanię miejscowej Legji z górnośląskim Ruchem zadokumentowało, jak wielką rolę w wszelkiego rodzaju zjawiskach sportowych odgrywa trener. Dopóki wojskowi ćwiczyli pod bacznem okiem p. Fischera, dopóty odnosili sukces za sukcesem, triumf za triumfem, demonstrując prawdziwie wysoką klasę piłkarską.

Z chwilą odjazdu trenera coś się popsuło. Może nagłe zaniechanie treningu, może niedyspozycja poszczególnych graczy, może wreszcie zlekceważenie gry, dość, że coś się popsuło. Nie widzieliśmy np. wczoraj tych płynnych klasycznych pociągnięć napadu, mistrzowskich akcji środkowej trójki. Co chwila któreś z jedenastu kółek „maszyny piłkarskiej“ zacinało się. Jednem słowem gra wypadła przeciętnie, gdyż i druga strona zaprezentowała się nienadzwyczajnie. Pierwsza połowa spotkania, mimo obustronnych wysiłków, kończy się bezbramkowo. Już od początkowych chwil widać, iż miejscowi nie dopisują: Nawrot i Czech niedysponowani, Ciszewski rozbity, lekko kuleje — jedynie Łańko pracuje za wszystkich. Pomoc zbyt często ucieka się do „faulów“ wynikiem czego wykluczenie z gry Amirowicza. Sędzia p. Ziemiański w tej fazie wybitnie słaby, swemi mylnemi rozstrzygnięciami, wywoływał burze protestów na widowni.

Po pauzie Legja pozbawiona swego środkowego pomocnika, gra niezwykle ambitnie, oszałamiając przeciwnika tempem. Na wynik nie należy też długo czekać. W piątej minucie Ciszewski zdobywa pierwszy i ostatni punkt. Z biegiem czasu jednak, zaznacza się przewaga Ruchu, przyczem Ziemian ma okazję wykazać swój nieprzeciętny talent parując kilkakrotnie ataki górnoślązaków. W 25-ej minucie pada wreszcie bramka wyrównywująca (Frost). Jeszcze kilka groźnych ataków gości oraz sporadycznych wypadów Legji i sędzia odgwizduje zawody, dające w rezultacie każdej z drużyn po punkcie.

## POGON — CRACOVIA 2:2 (1:1)

Towarzyskie spotkanie między zespołami piłkarskich ex-mistrzów Polski, Pogoni i Cracovji przyniosło poraz drugi w r. b. wynik nierozstrzygnięty 2 : 2. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, aczkolwiek obfitowała w szereg ciekawych i emocjonujących momentów.

Mecz został przerwany na 3 minuty przed końcem z powodu agresywnego wystąpienia graczy Pogoni względem sędziego, który podyktował rzut karny dla Cracovji.

Bramki dla Pogoni zdobył Kuchar, dla Cracovji zaś Gintel.

## POLONIA ULEGA NIEZNACZNIE TURYSTOM 1:0 (1:0)

Mistrz stołeczny nie ma szczęścia w rozgrywkach. Po nieznacznej porażce z IFC (4 : 3) przychodzi druga minimalna przegrana z Turystami w stosunku 1 : 0. Odmłodzony zespół Polonji dobry w polu, zawodził pod bramką, nie mogąc zdobyć się na strzał. To też mimo licznych sytuacji nie udało się warszawiakom zdobyć ani jednego punktu. Ich przeciwnikom tymczasem szczęście uśmiechnęło się w 10-ej minucie gry, kiedy Kubik uzyskał pierwszy i ostatni punkt.

Najlepsi na boisku Jelski z Polonji i Kulawiak z Turystów.

Wynik remisowy byłby sprawiedliwem odźwierciedleniem przebiegu gry.

„Fatum“, jakie prześladuje Polonję jest naprawdę niebywałe. Od czasu ostatniego zwycięstwa nad Ł. K. S.-em t. j. od końca sierpnia, same porażki, okraszone jedynie remisem z Warszawianką.

## WARTA BIJE I F. C. 5:1 (3:0)

Początkowy kandydat na mistrza Ligi Państwowej — drużyna IFC. z Katowic przechodzi kryzys. Po wysokiej klęsce z warszawską Legją przychodzi porażka z Wartą, tem boleśniejsza, iż poniesiona na własnem boisku. Mecz wykazał całkowitą przewagę drużyny poznańskiej, dla której bramki uzyskali Przybysz 2, Staliński, Szerfke i Radojewski. Jedyny punkt dla pokonanych zdobył Dittner.

## WISŁA — HASMONEA 2:2 (1:1)

Ostatni swój mecz w tegorocznych rozgrywkach ligowych zakończyła Wisła remisowo. Początkowo przeważa Wisła, wkrótce jednak inicjatywa przechodzi do Hasmonei, która jeszcze na 5 minut przed końcem prowadziła 2 : 1.

Bramki dla gości uzyskali Reyman I i Czulak, dla miejscowych Steuerman z wolnego i Parness.

## Ł. K. S. — JUTRZENKA 2:2 (2:0)

Wynik zadecydował ostatecznie o losie Jutrzenki, która definitywnie spada do swego okręgu.

Krakowianie, wiedząc iż ewentualne zwycięstwo mogłoby jeszcze utrzymać ich w Lidze grają nadzwyczaj ofiarnie; dowodem czego wynik remisowy. Sędzia p. Decowski usunął po jednym graczu z obu drużyn przed przerwą i po jednym po przerwie.

## PRZED DRUGIM KONGRESEM ZWIĄZKU ROB. STOW. SPORTOWYCH

Niespełna dwa tygodnie dzieli nas od dnia, w którym rozpoczną się obrady II Kongresu Zw. Rob. Stow. Sport.

Jak bardzo odczuwaliśmy potrzebę zwołania podobnego zjazdu kierowników placówek sportu robotniczego — nie potrzebuję się rozwodzić. Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę, iż namnożyło się, szczególnie w ostatnich czasach, tyle przeróżnych kwestji o znaczeniu zasadniczem dla sportu proletarjatu, iż załatwienie ich należy do najpilniejszych zadań obecnej chwili.

A kwestje te są wagi pierwszorzędnej; wspomnę tylko o konieczności większej centralizacji Z. R. S. S.-u, o myśli utworzenia centralnej szkoły instruktorskiej, o zmianach statutowych, wreszcie o separacji od związków burżuazyjnych.

Szczególnie ostatnia kwestja jest niezmiernie ważną dla całości sportu robotniczego.

Ostatnio, bowiem, jesteśmy świadkami tylu najrozmaitszych tarć i scysji w związkach burżuazyjnych, wynikających wskutek niezadowolenia tych lub innych jednostek, niezaspokojenia ich „ambicji i ambicyjek“, iż sprawa separacji związków robotniczych nabiera szczególnie wyrazistego kolorytu.

Sport robotniczy nie może być dotknięty gangreną kłótni. To też w tym wypadku opinja Kongresu musi stać się jasną i zdecydowaną.

Kongres ma dać trwałe podwaliny organizacyjne robotniczego ruchu sportowego. Jego zadaniem skonsolidowanie, scalenie sportu proletarjatu. On ma zapoczątkować nową erę w rozwoju idei wychowania fizycznego mas, jeszcze świetniejszą od dotychczasowej.

Niechaj więc nikogo nie zabraknie na Kongresie. Niechaj każdy klub robotniczy Rzplitej Polskiej wyśle swego przedstawiciela. Gdyż przyszłość nasza — w naszych rękach. Kongres musi stać się istotnym i faktycznym wyrazem potrzeb sportu robotniczego. Musi dać wskazania, musi jasno wytknąć szlaki, którymi potoczy się dalsza praca. To jest jego cel, to jest jego zadanie. Niechaj również w związku z Kongresem rozbrzmiewa hasło: *Wszyscy robotnicy do robotniczych klubów sportowych!!!* Gdyż tam jedynie znajdzie młódź proletarjacka, oprócz rozwoju, tak bardzo pożądane zadowolenie i równowagę ducha.

Niechaj kierownicy ruchu sportowego robotniczego rozprzestrzeniają to hasło, wykazując jego słuszność i jasność.

***

Jesteśmy pewni iż dni II-go Kongresu zapiszą się złotemi zgłoskami w rozwoju wychowania fizycznego szerokich rzesz proletarjatu.

Jesteśmy pewni iż wszystkie kluby troszczące się o sport robotniczy przyślą swych przedstawicieli których owocne obrady ugruntują i wzmocnią stanowisko olbrzyma, któremu na imię: *Sport Robotniczy.*

*Mieczysław Kral.*

## MISTRZOSTWO LIG OKRĘG.

**Ł. T. S. G. - Garbarnia 2:1 (1:0).** Nieznaczne zwycięstwo łodzian nad gośćmi krakowskimi. Bramki zdobyli: dla zwycięsców Herbstreich, który powrócił już do macierzystego klubu oraz Hoppe, dla Garbarni zaś lewy łącznik.

**Śląsk (Świętochłowice) — 6 p. lotn. 2:0 (2:0).** Trzecie zwycięstwo ślązaków, którzy prawdopodobnie staną do decydującej walki o wejście do ligi.

## INNE MECZE W WARSZAWIE

**Prażanka - Wisła 4:1 (3:1).** Zawody towarzyskie na boisku na Woli, toczyły się z silną przewagą zwycięsców, dla których bramki padły ze strzałów Michałowskiego (2), Andersa i Zglińskiego. Dla pokonanych bramkę strzelił Holde. Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami, zakończyły się również zwycięstwem Prażanki II w stosunku 4 : 1 (4 : 1).

**Victoria - Ogniwo 2:1 (0:1).** Rozegrany na boisku 36 p. p. mecz towarzyski, pomiędzy Victorią a Ogniwem, przyniósł niezasłużone zwycięstwo Victorji w stosunku 2 : 1 (0 : 1). Przez cały czas zaznaczyła się przewaga drużyny robotniczej, niewykazana cyfrowo. Sędziował p. Frydman.

**Gloria - Ascola II 4:3 (3:2).** Boisko Skry. Ascola nie wykorzystała dwuch rzutów karnych.

**Hakoah II - Gwiazda II 1:0 (0:0).** Zawody towarzyskie. Gra przez cały czas równorzędna, dopiero pod koniec zaznaczyła się lekka przewaga Hakoahu II.

**Z. Z. K. II - Sparta 3:0 (3:0).** Zawody towarzyskie na boisku Gocłowianki, zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem lepszych technicznie kolejarzy.

**Jutrznia - Hasmonea 2:0.** Zawody rewanżowe rozegrane na Pelcowiźnie. Bramki dla Jutrzni strzelił Mor. Pierwsze spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami, zakończyło się również zwycięstwem Jutrzni w stosunku 1 : 0.

**Bieg kolarski „Hakoahu“.** Ruchliwy Zarząd praskiego Hakoahu, urządził wczoraj na szosie lubelskiej, bieg kolarski na dystansie 10 klm. Wyścig wygrał Weicel Leon w czasie 17:24 s. przed Mińskim (17:31) i Reichertem (18:3). Startowało ogółem 20 zawodników.

## ZNAMIENNA UCHWAŁA Z. Z. W SPRAWIE ROZŁAMU PIŁKARSKIEGO

Na piątkowym posiedzeniu Z. Z. uchwalono wezwać oba związki piłkarskie PZPN i Ligę do zlikwidowania do dnia 10 listopada zatargu, a o ile do tego czasu zatarg nie zostanie kompletnie zlikwidowany, ZZ proponuje oddanie całej sprawy do decyzji ZZ. O ile na jedno i drugie oba związki piłkarskie się nie zgodzą, zarząd ZZ wyciągnie z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

## ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

I zimowy ośrodek wychowania fizycznego, dla robotniczych klubów sportowych, zostanie otwarty dnia 20 października o godz. 6 p. p. na przystani Skry (niedaleko mostu Poniatowskiego). Uczestnicy przechodzić będą z początku kurs lekkoatletyczny. Instruktorem jest tow. Głowacki. Uczestnicy winni się stawić na miejscu o godz. 6, ze spodeńkami i pantoflami.

**W Radomiu** zorganizował miejscowy nowozałożony T. U. R. międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki: bieg na 100 mtr.: 1) Hagowski (Tur)— 12,3 s., 800 mtr.: 1) Gut (Szrelec) — 2:26.4. Bieg uliczny na dystansie około 2500 mtr. wygrał Neska (Tur) w czasie 8:52 m. Drużynowo jednak pierwsze miejsce zajął Strzelec.

**Turniej piłkarski „Legji“ krakowskiej** zakończył się zwycięstwem „Legji“, która zdobyła w 8 minucie dogrywki decydującą bramkę przez Dudka i zarazem pierwsze miejsce w turnieju, oraz nagrodę dyr. okr. Zw. Kasy Chorych. Drugie miejsce i nagrodę tow. pos. Żuławskiego zdobyły „Orlęta“. Na trzeciem miejscu zaś utrzymał się „Hakoah“.

**Legja krakowska** organizuje w najbliższym czasie dla swych członków kurs „dżiu-dżitsu“.

**Gwiazda warszawska** rozegra w dniach 18 i 19 b. m. 2 mecze towarzyskie w Siedlcach z 9 p. a. c. i tamtejszą „Gwiazdą“.

**Socjalno-demokratyczna partja austrjacka** zabroniła wszystkim członkom należenia do jakiegokolwiek bądź klubu sportowego poza robotniczym związkiem A. S. K. O.

**Gmina wiedeńska** wyasygnowała, na wniosek tow. dr. Juljusza Deutscha, większą sumę na budowę kortów tennisowych dla robotniczych klubów sportowych.

**Na Łotwie** odbyły się, zorganizowane przez „Strandnicku Sports un Sargs“ robotnicze międzynarodowe zawody ciężkoatletyczną z udziałem 26 zawodników z Łotwy, Finlandji i Rosji.

**W Helsingforsie** odbyło się finałowe spotkanie o robotnicze mistrzostwo Finlandji pomiędzy „Yyry“ a „Helsinki“ z wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść „Yyry“.

**W Belgji** zakończone zostały ogólnopaństwowe zawody piłki siatkowej. Zaszczytny tytuł mistrza robotniczej Belgji zdobył klub „Lessines A“.

**Robotnicza ciężkoatletyczna reprezentacja Francji** zakończyła wreszcie swoje tournee po Niemczech. Wygrała ona 5 spotkań, przegrała 4 i nie rozegrała 2.

**Niemiecki „Arbeiter Turn und Sportbund“** zyskał w pierwszej połowie 1927 roku 27.000 nowych członków. W 1926 roku do Związku tego wstąpiło 6.200 członków, tak, iż ogólna liczba wzrosła do 753.000 osób. W pierwszym kwartale 1927 przybyło 12.000, a w drugim kwartale tego roku 15.000 nowych członków. Potężny ten Związek, który liczy w chwili obecnej około 800.000 członków, jest tylko jednym ze Związków należących do tak zwanej Komisji Centralnej Wychowania Fizycznego i Sportu Robotniczego (Zentralkommission für Körperkultur und Arbeiter Sport). Komisja Centralna zaś, jak wiadomo, liczy ogółem 1.200.000 członków!

**Zawody bokserskie** o robotnicze mistrzostwo Niemiec przyniosły w finałowych rozgrywkach następujące wyniki: Essen (grupa zachodnia) pokonał reprezentację Hamburga (mistrza grupy północnej) 9:7. Berlin (grupa środkowa) zwyciężył Nürnberg (grupa wschodnia), „Kraftsportverein“ (Görlitz) przegrał z reprezentacją Essen 13:3, a w finale została reprezentacja berlińska pokonana przez Essen 13:3. Robotniczym mistrzem Niemiec na rok bieżący został więc „Freier Kraftsportverein Essen“.

**Stadjon II Olimpjady Robotniczej** w Pradze został sprzedany czeskiemu Związkowi Robotniczemu D. T. J. (Delnicka, Telocvićna Jednota). O stadjon ten ubiegał się również komunistyczny Związek czeski, ale bez powodzenia.

**W Niemczech** na ostatnich zawodach robotniczych w podnoszeniu ciężarów ustanowione zostały następujące rekordy: W wadze piórkowej Gundel (Sportverein Memmingen) podwyższył dotychczasowy rekord 110 funtów na 159,5. Spielsstösser (Berlin—Friedrichsfelde) podniósł 150. W wadze średniej — Willi Lagenbusch (Berlin) osiągnął 160 zamiast 150 jedną ręką, a oburącz 190 (dotychczas 181), Javoreck (Berlin — Lurich) zaś, w wadze muszej —podniósł 120 (dotychczas 115).

**Dzień sportu robotniczego** organizuje niemiecki „Arbeiter Turn und Sportbund“ w najbliższym czasie.

**W Czechosłowacji** rozpoczęły się tennisowe zawody o mistrzostwo Robotniczego Związku „Delnicka Telocvićna Jednota“.

**W roku 1928** odbędą się w Czechosłowacji, z okazji 10-lecia istnienia republiki, wielkie międzynarodowe zawody robotnicze. D. T. J. czyni już przygotowania do tych zawodów.

I. K—ski.

## STAN MISTRZOSTW LIGI

Po ostatniej serji rozgrywek i orzeczeniach wydziału gier i dyscypliny, przyznających Polonji valkover z Ruchem oraz uznających jej zwycięstwo nad Ł. K. S-em, kolejność drużyn w tabeli przedstawia się, jak następuje:

| | Kluby | Gier | Stosunek bramek | punkt |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Wisła | 26 | 95:32 | 40 |
| 2 | I F. C. | 24 | 62:43 | 32 |
| 3 | Pogoń | 23 | 65:33 | 29 |
| 4 | Warta | 24 | 71:55 | 28 |
| 5 | Ł. K. S. | 26 | 54:51 | 25 |
| 6 | Turyści | 22 | 46:44 | 25 |
| 7 | Legja | 24 | 64:62 | 25 |
| 8 | T. K. S. | 24 | 54:84 | 22 |
| 9 | Ruch | 23 | 33:46 | 21 |
| 10 | Polonia | 24 | 50:65 | 21 |
| 11 | Hasmonea | 24 | 51:69 | 21 |
| 12 | Czarni | 23 | 40:48 | 20 |
| 13 | Warszawianka | 22 | 42:58 | 14 |
| 14 | Jutrzenka | 24 | 40:77 | 11 |

## LIGA RADZI...

W niedzielę w pałacu Mostowskich odbywało s ięwalne zgromadzenie Ligi. Do najważniejszych uchwał walnego zebrania zaliczamy następujące:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi potwierdza uroczyście wzajemne zobowiązania międzyklubowe dotyczące przynależności klubów do Ligi, a powzięte na zjeździe organizacyjnym w Krakowie. Zobowiązania te omawiały sprawę składu Ligi i zawierały paragraf mocą którego żadne zmiany w składzie Ligi w latach 1927 i 1928 nie mogą być dokonane kosztem obecnych klubów ligowych, prócz postanowienia, że ostatni klub tegorocznej tabeli spada do swego okręgu. Wniosek przeszedł wszystkiemi głosami prócz głosów Pogoni, która postawiła projekt utworzenia ligi składającej się z ośmiu klubów.

Projekt Pogoni w sprawie utworzenia Ligi składającej się z ośmiu klubów nie otrzymał żadnego głosu.

Do wniosku w sprawie potwierdzenia wzajemnych zobowiązań dodano poprawkę, że uchwała ta nie przesądza kwestji dodania innych klubów do Ligi, nie wchodzących w skład obecnej czternastki ligowej oraz nie przesądza on także reformy systemu.

## ODWOŁANIE IMPREZ LEKKOATLETYCZNYCH

Zapowiedziany od dawna trójmecz lekkoatletyczny Skra - Sarmata - Pol. Koło Sport. który miał odbyć się w sobotę i w niedzielę został w ostatniej chwili odwołany.

Również kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski nie odbył się, wskutek znikomej ilości zgłoszeń.

## KOLARZE KOŃCZĄ SEZON

W niedzielę odbył się szosowy bieg kolarski na dystansie 50 klm. organizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów na zakończenie sezonu. W biegu tym zwyciężył Wacław Karle w czasie 1 godz. 43 min. przed Wiślickim.

## ZAKOŃCZENIE SEZONU LETNIEGO NA WIŚLE

W niedzielę nastąpiło uroczyste zamknięcie sezonu i opuszczenie bander na przystaniach klubów wioślarskich na Wiśle.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.